

Numer kosztuje 6 ct.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jednospaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadane na wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wiersza.

Rozerwanie związku organicznego, jaki istnieje pomiędzy Kołem Polskim w radzie pań-

W tych okolicznościach najpilniejszym zadaniem mocarstw jest wyruszyć ku Pekinowi.

Pretensyi Francuzów jeszcze bardziej prze-

Jeżeli już dotychczasowe doświadczenia, to jeszcze bardziej historye dzisiejsze pouczają, że impreza w Chinach jest dla każdego mocarstwa awantura, której początek naznaczyć i zrazu niepokierować można, ale niepodobna z góry obliczyć, jak się ona skończy. Trzeba rozważyć co Lihungczang oświadczył w Szangaju korespondentowi *Timesa*, a co poprostu znaczy, że Chiny żadnego, nie zapłacią odszkodowania a dalszych zabiorów terytorialnych nie dopuszcza. A smacznego!

MIKOŁAJ LUDWIG

Lihungeczang był inspiratorem dzisiejszego ruchu chińskiego i po wybuchu usunął się od udziału w tej akcji — ale obecnie sądzi, że przyszedł na niego czas do działania.

Ogólny stan rzeczy zapowiada, że w pochodzie na Pekin napotkają mocarstwa na opór namieniony. Sprzymierzeni muszą tedy wystawić silny korpus z odpowiednimi pomocami, jakimi są zapasy amunicji, podwozy, materiały na telegrafy, mosty, okopy itd. Liczbą Chinczyków przeważają, wyprawa przeto musi być doskonale przygotowana, mieć dobry punkt oparcia i plan odpowiedni. Przedewszystkiem zaś musi to być armia jedna, a nie zbieraniana luźnych oddziałów. Musi być jeden wódz naczelny, a podwładni wodzowie muszą go słuchać. Dotychczas ani slychu, iżby mocarstwa już wybrały naczelnego wodza, chociaż za głównie sprawą obecnie zajmują się gabinety.

Listy z letnich siedzib.

Zakopane 23 lipca.

Znany wierszyk Pola o chwaleniu rzeczy obcych, a nieznajomości swoich, pokrywa się pełnią. Przynajmniej w Zakopanem trzeba mu odmówić wszelkiej aktualności. Nieboszczyk Pol, gdyby chciał być sprawiedliwym, powinien był zamiast słowa rymowanego aktu oskarżenia napisać — bodaj prozą — coś o zacofaniu, w jakim tonęły te „swoje“ rzeczy, których się nie znało. Dziś jeszcze do przezwyciężenia zdrojowickich galejczych nie ma dojazdu koleją, a coż dziwnego, że ludzie chorzy obawiają się owych sławnych dróg galejczych, trzęsących żydowskich fiaków, sloty itp. wątpliwych rozkoszy, związanych z podróżą kołową. Jak wprost niesłychanie wpływa koleja na wzrost frekwencji, o tem przekonany właśnie Zakopane, które ogromnymi krokami zbliża się do typu zachodnio-europejskich uzdrowisk. Zakopane miało przed rokiem od stycznia do tej pory 1400 osób — w roku bieżącym 2700, a jeżeliby powszechna opinia, że bilans całoroczny zamknięty zostanie cyfrą 10.000 kuracuzów, okazała się nawet zbyt różową, a w każdym razie daje ona miarę niezwykłego i rażącego przrostu gości — który się zawiadza puszczaniem pierwszej lokomotywy w Tatry.

W tej chwili Zakopane stoi „u szczytu sezonu“ i ma tyle powabu, tyle przepychu, że chciałoby się z niego wcale nie wyjeżdżać. Tatry zaroiły się od turystów, których pełno nad Morskim Okiem, w Kościeliskiej dolinie, w Strążkach, na Giewoncie i daleko ku Węgom, mimo to jednak Zakopanemu zostaje codziennie jeszcze tak mnóstwo publiczności, że na corocznych targach ma się wrażenie, jakby się było daleko stąd, na bruku dużego miasta. Z wybitnych osób bawią w Zakopanem: Julian Dunajewski, Piotr Chmielowski, Sienkiewicz, prof. Piekosiński z Krakowa, Stanisław Witkiewicz, redaktor Tadeusz Czapelski, a bawili krótko: minister Piłsudski, prof. Lutosławski.

Ogniskiem życia towarzyskiego jest naturalnie, jak zawsze zakład dra Chramca, z którym trudno konkurować, bo jest największym zakładem leczniczym nie tylko w Zakopanem, ale bodaj w całej Polsce. W tej chwili „stoi u Chramca“ 250 osób, a łatwo domyśleć się jak ogromny musi być aparat, który taką liczbę osób ma pomieścić, wyżywić, bawić i leczyć. To też do wzorowego prowadzenia takiej maszyny trzeba nie lada dłoni — a taką dłoń „nielada“ ma właśnie dr. Chramiec, który w osobie swojej łączy zalety doskonałego lekarza, sprężystego administratora, nieocenionego towarzysza i serdecznego człowieka. Nic dziwnego, że mu się powodzi jak nikomu w Zakopanem. A kuracjusze tak lubią swego „dyrektora“, że gdyby im nawet nie pomagała znakomita hydropatya i idealnie czyste powietrze, toby przychodzili do zdrowia z tego jedynie powodu, żeby go nie martwić.

Bieżący sezon przyniósł w zakładzie nowość niepospolitą, mianowicie: elektryczne oświetlenie. W całym głównym gmachu od frontu, w przelicznem domu pod Matką Boską, który należy do pereł architektury zakopańskiej, w pawilonie hydropatycznym — wszędzie z wielkim nakładem pieniężnym zabłysły żarowe lampki, a nad przepysznym parkiem zakładowym, obejmującym 7 i pół morga obszaru i nad ulicą od frontu zawisły wielkie „słońca elektryczne“ — od których białego światła, robi się jasność wprost dnia. Elektryczność okazała się środkiem kuracyjnym nie tylko wtedy gdy dr. Chramiec aplikuje ją w swoim wspaniałym gabinecie, zupełnie stylowym, ale — nawet, gdy się ją daje w formie światła. To fakt, że razem z nowym oświetleniem przybyło humoru i werry. Ostatni „reunion“ odbył w sali pysznie oświetlonej małymi lampkami w kształcie rozetek, dostarczył na to dowodu. Tańczono jak w karnawale...

Zakopane zyskało dużo przez zaprowadzenie światła elektrycznego u dra Chramca, bo ołbrzymia część Chramcówek została oświetlona jego prywatnym kosztem, ale też i w rozwoju zakładu jest to etap nieposłędny. Kuracjusze zimowi nie mogli otrzymać przyjemniejszego podarku.

Pani Draga.

Lwów d. 26 lipca.

Z Belgradu donoszą następujące szczegóły o pani Dradzie Maszinowej, narzeczonej serbskiego króla Aleksandra:

Pani Maszinowa pochodzi z rodu wojewódzkiego wprawdzie, ale niezbyt sławnego. Ojciec jej nieczem się nie odznaczył, a tylko dźiad za Miłosa serbskiego położył pewne zasługi około Serbii.

Pani Draga w ciągu ostatnich kilku lat obracała się w Belgradzie w najlepszych towarzystwach. Przyjmowała w swoich salonach najwyższe sfery. Prawie cały też korpus dyplomatyczny belgradzki należał do jej towarzystwa. Wizyty posłów nie były w domu pani Dragi rzadkimi, z łaski, lecz przeciwnie punktualnie co środy i soboty na jour fixe'y pięknie wiodki dążyli dyplomaci nawet z żonami tem regularniej, że gospodyn, dobrze znająca język francuski i będąc umysłem bystrym, umiała prowadzić ożywioną i zajmującą konwersację. Przyjęcia te trwały też po kilka godzin.

W salonach pani Dragi nierzadko też prowadzono rozmowy polityczne, a w takich razach dyplomaci zawsze mieli sposobność podziwiać doskonale informację inteligentnej pani domu.

Niewiadomo napewno, czy królowa Natalia forytowała stosunki swego syna z panią Dragą, czy nie. Wtajemniczeni utrzymują, że tak nie było i że to nieprawda. Przytaczają na dowód tego fakt, iż skoro tylko wzięto na języki króla Aleksandra i piękną wdówkę, a królowa Natalia która pod ten czas przebywała w Belgradzie, dowiedziała się o tem, natychmiast uwolniła panią Maszinową od obowiązków damy swego dworu.

Niestety, nie przerwało to miłości króla do pięknej wdówki, a przeciwnie zdawało się, że po tym fakcie węzły łączące króla ze swą poddanką jeszcze się zacieśniły.

Koła dworskie, urzędowe i wogóle tak zwane po dziennikarsku poważne ani na chwilę nie przyspuśczały, aby naprawdę mogło przysięść do służby króla z panią Dragą, ale mimo to ciągle i uparcie nalegały na niego, aby już raz zakończył życie kawalerskie i założył ognisko rodzinne. Szukano mu ustawicznie żony nie tu to tam. Króla niecierpliwiło to i ile razy kto mu próbował poddać myśl ożenienia się, zawsze mówił: dajcie mi z tem pokój!

Prezes dawniejszego gabinetu Zimicz, który był długie lata w Wiedniu posłem serbskim, próbował swatać króla Aleksandra z księżniczką Ksenią Czarnogorską, ale król Milan, który się podówczas przeniósł był z Paryża do Wiednia oparł się temu projektowi jak najmocniej i oświadczył: dopóki ja żyję, nie z tego nie będzie, bo przecie jestem ojcem i miałbym w tej sprawie także coś do powiedzenia.

Nie ma jeszcze roku, jak król Aleksander dla pani Dragi kupił dom położony tuż koło pałacu królewskiego i kazał go urządzić z komfortem prawdziwie „fin de siecle“. Zimę ostatnią spędził król w Meranie, a i pana Draga tam w tym czasie bawiła i mieszkała w pobliżu willi królewskiej.

Ciekawą jest odpowiedź, jaką raz dała pani Draga pewnemu dyplomacie, który ją teraz podał do publicznej wiadomości. Było to mianowicie w chwili, kiedy powszechnie mówiono, że król ożeni się z swoją kuzynką, 17-letnią siołną panną Konstantynowiczową, córką pułkownika Konstantynowicza, wujka Milanowego. W salonie pani Dragi rozmawiano też oczywiście o tem, a obecny tam wówczas wspomniany dyplomata z Wiednia zapytał gospodynię domu, co o tem myśli. Na to pani Draga odparła żywo: o nie. Król się nie ożeni z żadną Serbką — tylko z cudzoziemką.

A przecież chce się ożenić z Serbką. Pani Draga od lat 13 t. j. od chwili śmierci swego męża pobiera z kasy rządowej pensji wdowiej 65 franków. Nim została damą dworu królowej Natalii, było bardzo kruczo z jej finansami. W ostatnich latach jest oczywiście już inaczej.

Wychodzący w Nowym Sadzie (Neusatz) serbski dziennik ogłasza z Belgradu następujące szczegóły, dotyczące zaręczyn króla Aleksandra: Gdy ministrowie widzieli, że nie potrafili nakłonić króla do zaniechania powziętego zamiaru zaręczenia się z p. Maszinową, wezwali na pomoc metropolitę Innocentego, który upadł przed królem na kolana i błagał go ze złożonymi rękoma, aby porzucił powzięty zamiar. Na to oświadczył król Aleksander: „To niemożliwe. Jeszcze dziś muszą być moje zaręczyny ogłoszone w dzienniku urzędowym, a i ślub musi nastąpić o ile możliwości jak najprędzej, gdyż nie chcę, aby dziecko moje przyszło na świat po za moim domem“. Na to podało się ministerstwo do dymisji.

KRONIKA.

Lwów, dnia 26 lipca.

Ze sfer sądowych. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyały kancelaryjnych: J. Turka z Kozowej do sądu krajowego lwowskiego, W. Baziaka z Brzeżan do Złoczowa, K. Żerebickiego z Wojniłowa do Stanisławowa, L. Szczerbickiego z Jaworowa do Złoczowa, Ed. Trzaskę ze Starej Soli do Strzyja, J. Teliszczuka z Budzanowa do Kolomyi, A. Meżerę z Rawy do wyższego sądu lwowskiego, S. Domraka z Wiśniowicy do Bursztyna, W. Schetnę z Zabolowa do Tarnopola, S. Halkę z Cieszanowa do sądu krajowego lwowskiego, W. Floręckiego z Lubaczowa do Stanisławowa, B. Bieleckiego z Drohobycza do Strzyja, M. Kleinkopfa z Kolomyi do sądu krajowego lwowskiego, J. Jakubowskiego z Komarna do Drohobycza, Al. Dziębłę z Radymna do Brzeżan, Fr. Stenitschkę z Birczy do Sądowej Wiszni, J. Delawskiego z Kulikowa do Strzyja, M. Witkowskiego z Podhajec do Skolego i H. Hirschberga z Czortkowa do Kolomyi dalej kancelistów sądowych: M. Stanisława Senkowskiego z Żydaczowa do Sambora, S. Izraelowicza z Brzozowa do Przemyśla, D. Fischlera z Bobrki do Sambora, J. Bulgiewicza z Rymanowa do Sanoka, S. Skulskiego z Podhajec do Gródka, R. Tkaczewicza z Zaleszczyk do Hali, F. Greenfielda z Podhajec do Stanisławowa, Sz. Radziejewicz-Winnickiego z Podubża do Łuki, J. Boronia z Mikuliniec do Kosowa, M. Kadabianskiego z Ottyni do Delatyna, E. Engla z Sądowej Wiszni do Przemyśla, R. Lewickiego z Peczenizyna do Podhajec, J. Czabana z Grzy-

małowa do Sokala, W. Malinowskiego z Janowa do Sanoka, K. Bojakowskiego z Zaleszczyk do Czortkowa, Fr. Kucharskiego z Obertyna do Kolomyi, J. Szusta ze Sniatyna do Delatyna, Wł. Kozorisa z Bursztyna do Katusza, M. Mocha z Radymna do Brzeżan, M. Łabowicza z Łopatyna do Podubża, J. Burgmana z Bursztyna do Storożycy, J. Salangę z Kosowa do Trembowli, L. Halkę z Wiśniowicy do Bohorodczan, Ad. Stefanowa z Łuki do Zabolowa, J. Mianowskiego z Zabolowa do Stanisławowa, B. Kopicucha z Lutowsk do Bobrki, J. Szcudłowski z Łopatyna do Bursztyna, Wiktora Miśniakiewicza z Uhnowa do Birczy, Franciszka Stebelskiego z Bobrki do Rożniatowa, Kazimierza Michałowskiego z Rawy do Wojniłowa, Antoniego Szczepłowskiego z Rymanowa do wyższego sądu lwowskiego, Sz. Hirscha z Solotwiny do Mościsk, J. Kaczmarskiego z Ustrzyk do Janowa i oficyały M. Gwoźdźca z Mościsk do Solotwiny, a W. Harasymowicza ze Zborowa do sądu krajowego lwowskiego a wreszcie zamianował kancelistami sądowymi: K. Wierzbickiego dla Kopyczyniec, P. Gaskę dla Radymna, K. Jakubiszyna dla Sniatyna, J. Kocaja dla Skatulu, J. Procyka dla Kamionki Strumiłowej, Józefa Maksymowicza dla Katusza, W. Szpileckiego podofic. 30 p. p. dla Belska, K. Beckera dla Peczenizyna, J. Łatyszewskiego dla Uhnowa, Al. Kimmla dla Budzanowa, Ed. Markowskiego dla Kozowej, S. Podoluka dla Jaworowa, R. Zbiegienia dla Lubaczowa, S. Swoboda dla Rawy, M. Fiałę dla Bursztyna, S. Mycawkę dla Monasterzysk, L. Kocylowskiego dla Borszczowa, M. Maszczaka dla Komarna, F. Rosołowskiego dla Wiśniowicy, M. Oleksyna dla Podhajec, B. Degenstikka dla Rawy, Tytusa Redziejewicza dla Brzozowa, I. Stabryłę dla Przemyśla, dalej pomocników kancelaryjnych: M. Schaffera dla Mikuliniec, D. Kozulnikiewicza dla Gwoźdźca, W. Smutka dla Brzozowa, F. Wolanina dla Rymanowa, B. Ładzińskiego dla Horodni, A. Szmulakowskiego dla Żydaczowa, J. Slezńskiego dla Starego Sambora, M. Malawskiego dla Łopatyna, J. Iwanowicza dla Zabolow, J. Tomasa dla Zaleszczyk, W. Karabina dla Zborowa, F. Dziubinskigo dla Kulikowa, K. Bartla dla Ottyni, K. Sobolskiego dla Bobrki, J. Stelczyka dla Zaleszczyk, A. Konopkę dla Podhajec, J. Myślińskiego dla Radymna, tudzież dyetaryszów sądowych: M. Bechera dla Łuki, J. Knapika dla Ustrzyk, W. Grabieńskiego dla Skolego, J. Rawicza dla Zabolowa, A. Humeniuka dla Sniatyna, R. Wołanskigo dla Rymanowa, S. Peltza dla Starej Soli, J. Kohna dla Ustrzyk, E. Bielawskiego dla Rohatyna i praktykantów kancelaryjnych S. Łatockiego dla Grzymałowa i J. Gogoca dla Obertyna.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Augustynowicza W. dla gim. w Brzeżanach, Bochniewicza J. dla gim. w Tarnowie, Dyducha T. dla gim. w Bochni, Janika M. dla gim. w Nowym Sączu, Padechowicza I. dla gim. I w Kolomyi, Skórczewskiego S. dla gim. w Nowym Sączu, Talarą A. dla gim. w Bochni, Solawę W. dla gim. w Wadowicach, Kalinowskiego W. dla gim. w Rzeszowie, Studentowicza L. dla gim. w Rzeszowie, Niewolaka F. dla gim. w Striju.

Rada szkolna krajowa przeniosła zastępcami nauczycieli szkół średnich: Galińskiego Ap. z gimnazjum IV do filii gimnazjum III Franciszka Józefa we Lwowie, Keleş Filareta z gimnazjum akadem. we Lwowie do gimnazjum w Striju, Petryńskiego Ludwika z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie do gimnazjum w Rzeszowie, Malinowskiego Piotra z gimn. V we Lwowie do gimnazjum w Rzeszowie, Stępienia Włodzimierza z gimnazjum IV we Lwowie do gimn. w Jarosławiu, Szelagowskiego Adama z gimn. IV we Lwowie do gimn. w Jarosławiu, Wroblewskiego Kaz. z III gimn. we Lwowie do gimnazjum w Samborze, Farnika E. z gimn. Sw. Anny w Krakowie do gimn. w Wadowicach, Gutkowskiego S. z gimn. Sw. Anny w Krakowie do gimn. w Tarnowie, Ożoga J. z gimn. Sw. Jacka do gimn. III w Krakowie, Stopkę A. z gimn. III. w Krakowie do gimn. w Podgórzu, Zassowskiego A. z gimn. III. w Krakowie do gimn. w Podgórzu, Wolkę A. z gimn. III. w Krakowie do gimn. w Nowym Sączu, Bielaka A. z gimn. w Podgórzu do gimn. w Sanoku, Glatmanna L. z gimn. w Nowym Sączu do gimn. w Jasle, Lewandowskiego K. z gimn. w Tarnowie do gimn. w Bochni, Mrozickiego Franciszka z gimn. w Bochni do szkoły realnej w Krakowie, Spychałowicza B. z gimn. w Bochni do gimn. w Tarnowie, Przychockiego Eug. z gimn. w Wadowicach do gimn. III w Krakowie, Szczepańskiego Józefa z gimn. w Wadowicach do gimn. w Sanoku, dr. Jamrogiewicza Romana z gimn. w Sanoku do gimn. V we Lwowie, Janowskiego B. z gimn. w Striju do gimn. w Samborze, Rembawia S. z gimn. w Rzeszowie do gimn. w Jarosławiu, dr. Siateckiego K. z gimn. w Tarnowie do gimn. IV we Lwowie, Syrczuka W. z gimn. w Jarosławiu do gimn. w Tarnowie, Switalskiego J. z gimn. w Striju do gimn. IV we Lwowie, Tursoza W. z gimn. w Striju do gimn. w Rzeszowie, Winogrodzkiego Al. z gimn. w Rzeszowie do gimn. IV we Lwowie, Ostrowskiego W. ze szkoły real. w Krakowie do szkoły realn. w Jarosławiu, Wołińskiego T. ze szkoły real. w Tarnopolu do szkoły w Tarnowie, Jana Koczynskiego ze szkoły realnej we Lwowie do szkoły realnej w Stanisławowie, J. Jaworskiego z gimn. w Brzeżanach do gimn. I w Przemyślu, Prokopa Rybczuka z gimnazjum w Tarnopolu do gimnazjum w Stanisławowie, Witoszyńskiego J. z ruskiego gimn. w Kolomyi do gimn. akademickiego we Lwowie, Wołanskigo S. z gimn. I w Przemyślu do Złoczowa, Franczuka J. z gimn. w Złoczowie do ruskiego gimn. w Kolomyi.

Nauczyciele gimnastyki. Minister wyznani i oświaty zamianował lekarzy dr. Jana Bielawskiego i dr. Adama Raczyńskiego rzeczywistymi nauczycielami gimnastyki pierwszego w gimn. Sw. Anny w Krakowie, a drugiego w gimnazjum stanisławowskim.

Ze sfer pocztowych. Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Stanisława Staronkę z Bobni do Drohobycza.

Henryk Sienkiewicz, jak to już donieśliśmy, opuścił Zakopane. Zatrzymawszy się przez wózek w Krakowie, udał się w środę do Bretanii. Przed wyjazdem napisał do *Czasu* następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze! Dowiedziałem się o pomyśle p. Ciegiewicza założenia w Zakopanem domu zdrowia dla młodzieży szkolnej ze wszystkich dzielnic polskich i uważając podobnego rodzaju instytucję za rzecz chwałebną i absolutnie niezbędną, posyłam na ten cel 50 koron. — Łączę wyrazy poważania.

Henryk Sienkiewicz.

Obywatelstwo honorowe. Rada gminna mużyńska uchwałała nadać honorowe obywatelstwo p. Kamiliowi Marcinkowi, poborcy podatkowemu, za długoletnią pracę około dobra Muszyny.

Ślub. W sobotę wieczorem o godzinie pół do 9 pobjęgowany zostanie w kościele OO. Bernardynów we Lwowie ślub panny Kamili Głuchowskiej, córki dra Mieczysława Głuchowskiego i Kamili z Grzechowskich, z p. Antonim Chołojewskim, dziennikarzem.

Izba lekarska lwowska zamianowała członka swego wydziału, dra Wilhelma Piseka, delegatem swoim na międzynarodowy lekarski zjazd paryski.

Zasiłki na podróż na wystawę paryską. Z funduszu przeznaczanego przez radę miejską lwowską otrzymali zasiłki po 150 zł. na zwiedzenie wystawy samodzielni rezydentnicy: Leon Georgeon, fabrykant instrumentów chirurgicznych, Tadeusz Prugar stolarz, Józef Chęciński drukarz, Michał Olszewski rękawicznik i Marek Probstlein złotnik — czeladnicy: Jan Piotr Seniuta malarz dekoracyjny, Kuźma elektromechanik, Franciszek Szechter blacharz, Franciszek Wojnarowicz tapicer dekoracyjny i Adam Gryglaszewski cieśla. O stypendjach tych rozstrzygała komisya przemysłowa rady miejskiej po wysłuchaniu kancelaryi rezydentniczej.

Z wydziału krajowego otrzymali na jazdę zasiłki po 200 zł: Franciszek Tenorowicz artystyczny malarz, kształcony w Paryżu ebenista, Jan Sokolowski siodlarz, Zygmunt Popiel blacharz, Kazimierz Legięziński introligator i Edmund Fetter stelmach. Lwowska izba handlowa wyprawiła jednego kupczyka i dwóch rezydentników: Stanisława Konopackiego słuszarza i Teodora Pretoriusa wermistrza słusarskiej szkoły przemysłowej lwowskiej.

Ogień. W ogrodzie „pod sroka“ pod Wózkim Zakamie we Lwowie wybuchł we środę wieczorem około godziny 10 ogień skutkiem eksplozji gazu benzynowego, używanego do oświetlania ogrodu. Spłonęła szopa mieszcząca w sobie motor do wytwarzania gazu i część parkanu. Eksplozja nastąpiła skutkiem niewłaściwej manipulacji z puszczaniem w ruch motoru, której podjęli się pod nieobecność maszynisty ludzkie niewiadomości r.eczy. Straż pożarna miejska i ochotnicza zlokalizowała ogień, a wreszcie go ugasiła. Szkoda wynosi około 600 zł.

Lwowskie miejskie biuro, stręczące bezpłatnie prace, rozdało w miesiącu czerwcu 373 posad. Uczuwać się daje wielki brak kucharek i służących. W czerwcu np. zgłosiło się o służbę 219 pań, a zlug zgłosiło się tylko 159. Natomiast wiele się zgłoszonych bon, nauczycielek, kasjerek, kelnerek, dozorczyń, klucznik, zarządczyn, posługawek, o które żonów nie zgłaszają się pracodawcy. Biuro nie mogło też dla braku robotników uczynić zadość zamówieniom na kosiarzy (12), robotników ziemnych (87) i robotników do karczowania lasów (20). Natomiast dla braku popytu nie mogło udzielić roboty 45 murarzem, 16 cieślom, 17 pisarzom kancelaryjnym i djurnistom. Przeciwnie też zgłasza się co miesiąc przynajmniej trzy razy więcej: dozorców, lokaj i parobków, niż ich potrzeba. Od początku swego istnienia, tj. od 1 września 1899 obsadziło biuro 4718 posad.

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Utworzył się w Krakowie komitet wystawców, złożony z lekarzy, przyrodników i przemysłowców, celem wyrażenia dr. Sliwitskiemu podziękowania za poniesione trudy około urządzenia wystawy przyrodniczo-lekarskiej, która tak wielkie wywołała uznanie w świecie naukowym. Uchwalono urządzić składkowy bankiet na cześć dr. Michała Sliwitskiego. Podczas bankietu wreczony zostanie dr. Michałowi Sliwitskiemu upominek za trudy i prace około urządzenia wystawy przyrodniczo-lekarskiej. We środę przeszło 400 uczestników zjazdu przyrodników i lekarzy polskich przybyło do Wieliczki, aby zwiedzić saliny. Saliny były bardzo ładnie oświetlone światłem elektrycznym. Jako gospodarz przemówił profesor dr. Kostanecki i zakończył mowę polskiem „kochajmy się“ i czeskim „nie dajmy się“. Artysta p. Jerde deklamował wiersz Vrchlickiego pt. „Czeskie hasło“.

Sezon kąpielowy nie dopisał tego roku w Krynicy, natomiast udał się wybornie w Zakopanem i Szczawnicy. W Iwonicy panuje takie przepełnienie, że na razie dostać tam nie można wcale pomieszkania.

Grad. Z Knihynicz donoszą 24 b. m. Po ośmioldniowych upałach zaczęły się wczoraj około 5 popoł. ze wszystkich stron gromadzić chmury. O godz. 6 zerwał się silny wiatr, a w kilka minut później padł grad wielkości jaj gołębich a miejscami kawały lodu. W mieście połamał drzewa, zniszczył owoce i wytułł do tysiąca szymb, a na polu prawdziwie zniszczenie.

Cudzoziemcy w Krakowie. Do krakowskiego Grand Hotelu przybywa dnia 2-go sierpnia pierwsza partya podróżnych, odbywających pod opieką znajanej agencji Cooka wycieczkę z Nowego Jorku przez Szwecję, Petersburg, Kraków do Wiednia i Budapesztu. Ekspedycja składa się 22 uczestników rozmaitej narodowości. P. Chronowski właściciel Grand-Hotelu, zawiązaawszy stosunki z wielkimi agencjami podróżniczymi, doprowadził do tego, iż corocznie 1500 do 2000 cudzoziemców, zwłaszcza Anglików i Amerykanów, zwiedza osobliwie i pamiętki Krakowa.

W Żółtki szeregowiec 4 pułku ułanów, Tymko Senczynin, przybył onegdaj do jednej z podrzędnych szynkowni, a nie zastawszy nikogo, rzucił się na właścicielkę szynkowni 70-letnią staruszkę Rachelę Wolfową i chwycił ją z nieczystą obu rękoma za gardło. Nadzedł na to żebrak pewien a sposterzyszy co się dzieje, zaalarmował sąsiedztwo. Udało się przytrzymać i wydać władzy zbrodniarza, karanego już w ciągu pięciolatej przynusowej służby wojskowej kilkakrotnie aresztem garnizonowym za rozliczne kradzieże.

Zawity proces o 26.000 zł. w czem 20.000 zł. odszkodowania zaczął się i skończył przed samborskim sądem w dniach od 9 do 19 bm. P. Tadeusz Malczewski dyrektor kopalni nafty pożywał mianowicie spółkę austro-belgijską o to, że zerwała z nim kontrakt na usługi. Rozprawa przewodniczył radca Kopyściński, jako wotanci zasiadali radcy Kohman i Dobrzański, protokolował auskultant Szczepański. Adwokatami byli żydzi. Trybunał naradzał się cały dzień i przyznał p. Malczewskiemu 18.000 zł. i 2.800 zł. kosztów.

Mieszkaństwo krakowskie, jak zapewnia *Czas*, żywo się interesuje praskim jazdem rezydentników, projektowanym na koniec września.

Pożar. W poniedziałek o godzinie 9 wieczorem w Lesznie uderzył piorun w stodołę i spalił całą zagrodę, wartości około 2000 koron.

Śmierć od Pszczół poniósł Grzegorz Bobowski, chłop z Turczki Wyżnej pod Turką. Pszczóło go na śmierć pokuły.

Na konferencyę nauczycielską okręgowej w Komarnie pod Lwowem pod przewodnictwem

inspektora p. Al. Duchowicza zebrało się d. 17 i 18 bm. 40 nauczycieli. Lekcy praktyczne mieli: niemiecką p. Lisowską, ruską z geografii p. Kabarowski. Elaboryaty na różne tematy wychowawcze odczytali pp: Kabarowski, Peleński i Lisowska.

Skargi na nasze szkoły ludowe są dość głośnie a kulminują w tem, że niczego praktycznego dzieci się w nich nie uczą, a teorię, którą się ich tam karmi, bardzo szybko zapominają. Zapóźno już oczywiście reformować teraz z gruntu nawet niedokonywane jeszcze dzieło ludowe oświaty, toteż może być mowa tylko o względnej poprawie. I tu i owdzie ogół, rozumiejący swoje położenie, stara się własnymi środkami o zaradzenie złemu. Tak piszą nam obecnie z Turki: Z uchwały tureckiej rady szkolnej okręgowej, powziętej jednogłośnie za inicjatywą starosty p. Bilińskiego jeszcze w sierpniu rz. jest w szkołach ludowych w powiecie tureckim nauka pszczielstwa obowiązkowa, a nauka sadownictwa również, ale z dodatkiem „o ile na nie stosunki klimatyczne pozwolą“. Ale szkolne zakupuje rada szkolna i oddaje nauczycielom. W minionym roku szkolnym uczyły się dzieci pszczielnictwa w Jaworzu, Isajach, Wołczu, Jablonce Niżnej i Boryni. Ale szkolne sprawiła szkołom w tych wsiach rada szkolna, a szkoły boryńskie darował pień szkolny tamtejszy nauczyciel p. Aleksander Michniewicz. Jeszcze dwie szkoły, a mianowicie libuchowska i niżnowsocka dostały od rady szkolnej ule, ale ponieważ tamtejsi nauczyciele byli chorzy, więc dzieci nie uczyły się pszczielnictwa. Powoli dostana ule do nauki wszystkich szkół w powiecie. Oprócz tego w tym roku zawiązał się w uzupełnieniu powyższej myśli, a również za inicjatywą p. Bilińskiego komitet, który wziął sobie za zadanie zebrać odpowiedni fundusz i z niego każdego roku wyznaczać pewne kwoty na premie. Premie te nie w gotówce lecz w ulach z pszczołami lub w drzewkach owocowych, będą rozdawane tym uczniom szkół ludowych w powiecie tureckim, którzy z nauki pszczielnictwa lub sadownictwa otrzymają stopień celujący, a ukończyszyszy szkołę ludową, nie pójdą do gimnazjum ani do szkoły realnej, lecz pozostaną na gospodarstwie własnem. Fundusz na te premie będzie się nazywał fundacją imienia cesarza Franciszka Józefa I. W tych dniach złożył już na ten cel fundusz: starosta Biliński 10 koron, rada sąd. Kwiawrowski 10, burmistrz Brysiewicz 10, pobożba pod. Kochanowicz 10, K. Stillmann 10, dr. L. Turnheim 10, T. Zaborniak 14, ks. J. Mikus 10, W. Hebanowski 10, B. Wiśniewski 10, dr. S. Karpiński 20, S. Jaworski 10, S. Hodolę 8, F. Heichel 2, B. Osuchowski 20, ks. M. Pruchnicki 20, M. Schächter 50 — razem 234 koron.

Stara delegacja zjazdów lekarzy i przyrodników polskich ukonstytuowała się, wybierając prezesem radę namiestnictwa dra Józefa Merunowicza, wiceprezesem profesora dra Kostaneckiego, a sekretarzem profesora dra Ciechanowskiego.

Furor tentionicus. Donoszą z Berlina: Dwóch ludzi napadło onegdaj na pewnego Chinczyka, zatrudnionego w chińskiej firmie herbaty i śmiertelnie go pobiło. Gdy Chinczykowi na pomoc przybył policyant, rzucili się na niego i chcieli mu wyrwać broń. Dopiero po dłuższych uśmiałaniach udało się ich uśmierdzić i odprawić na komisariat policyi.

Akcya banku dla handlu i przemysłu. Z Wiednia 26 bm. telegrafują nam: Wiedeńska izba giełdowa uchwałała zadość uczynić prośbie galicyjskiego banku dla handlu i przemysłu i notować nowo wydane akcye tego banku.

Uroczyny cesarskie na giełdzie. Telegrafują nam z Wiednia 26 b. m.: Wiedeńska izba giełdowa uchwałała w dniu 18 sierpnia b. r. giełdę zamknąć z powodu 70-let rocznicy urodzin cesarskich. Dnia 17 wieczorem będzie gmach giełdy uroczyste iluminowany.

Krach na giełdzie wiedeńskiej. Telegrafowano nam z Wiednia 26 bm: Depesza o stanie wisku Stanów Zjednoczonych w aferze chińskiej wywołała na wiedeńskiej giełdzie spadek kursów.

Ludożerstwo. Z Odesy telegrafują, że na wyspie Sachalin zdarzył się wypadek cannibalizmu. Dwaj przestępcy, Borowienko i Pecorski, którzy uciekli z więzienia, zabili w drodze towarzysza i zjedli go. Borowienko został przez władze pochwyconym, w jego łódce zaś znaleziono kawałki mięsa ludzkiego.

Prześladowanie polszczyzny. Telegrafują z Poznania 26 bm: Dzisiejszy numer *Pozner Zeitung* donosi, iż minister oświaty Staudt, wydał nakaz znoszący naukę religii w języku polskim we wszystkich szkołach wyższego i średniego stopnia w Poznaniu. Pozostaje więc ona oddać tylko w szkołach niższego stopnia. Zarazem ustaje nauka pisania i czytania polskiego. Rozporządzenie to ma obowiązywać w całym księstwie poznańskim.

Zegar z kwiatów. Tak: zegar posiada w swoim ogrodzie, popularny wskutek ostatnich wypadków w Chinach wiekroł kantoniski, Li-hungczang. Jak wiadomo, nie wszystkie kwiaty otwierają się o jednej i tej samej porze, jedne otwierają swe kielichy wcześniej, inne później. Na tem oparto urządzenie zegara Li-hungczanga. Składa on się z wiekiego, okrągłego klombu o kilku stopach w średnicy, na którym posadzone osiemnaście gatunków kwiatów, przedstawiających wszystkie znaki tarczy zegarowej, począwszy od drugiej godziny rano, aż do osmej wieczorem. W środku klombu w wazie przepelnionej kwiatami umieszczona jest duża wskazówka, poruszająca za pomocą zwykłego zegarowego mechanizmu, ukrytego w wazie. Wskazówka ta, poruszająca się powoli zatrzymuje się nad każdym gatunkiem kwiatów oznaczając w ten sposób upłynione godziny. Jednym z najwcześniejszych rozwierających się kwiatów jest kwiat tarmny, który już o piętej rano rozchyła swój kielich, po nim następuje niebieska cykoryja, kwiat kartofli. O godzinie 7 rozwijają rozmaite storczyki itd. przez cały dzień. Najpóźniej budzi się królowa nocy, która otwiera się dopiero po dziesiątej, a zamyka się między 3 a 4 godziną rano. W ogrodzie Li-hungczanga zegar kwiatowy staje z chwilą kiedy chiński kwiatek, zwany „stoncem nocy“ otwiera swój kielich i napetnia cały ogród przelśicznym zapachem. Pierwszą godzinę w południe zegar kwiatowy nie pokazuje ponieważ nie odkryto dotychczas kwiatu, któryby rozkwitał o tej godzinie.

„Wiadomości artystycznych“ nr. 13 i 14, pisma poświęconego muzyce, teatrowi, literaturze i sztuce, już wyszedł i odznacza się korzystnie bogatą treścią. Wstęp poświęcony jest nowo u nas powstałemu „Lwowskiemu Chórowi Akademickiemu“ i ozdobiony jest podobizną za-

łożyciela tego chóru p. Z. Szczepańskiego, akademika. Dalszą treść tego numeru stanowią: Strzelecki „O Fryderyku Chopinie” — H. Cepnik „O artystach naszego dramatu” z podobizną panny W. Nałęczówny i W. Kwiatkiewicza — Zawrat: Godziny jasne — H. W. „Uwagi o starszej muzyce ludowej” — W. Wysocki: 10 przykazań dla młodego śpiewaka — L. Staff: Piesń o oczach — S. Bursa: „O Batowskim” i „Z muzyki”. Prócz tego liczne korespondencje, oceny nowości muzycznych i nader zajmująca kronika muzyczna i literacka.

„Czytelnia” i „Wzajemna Pomoc” funkcyjaryuszów kolei państwowych urządzają 29 bm. wielką wycieczkę familijną ze Lwowa do Strzyska. Pociąg ze Lwowa odjedzie w południe, a wróci o 11 w nocy. Bilet wstępu kosztuje 80 ct. W Strzysku będzie urządzony festyn w łasku Olszynie.

Zabawa ogrodowa lwowskiego stowarzyszenia rekondycyjnego „Skaly” urządzona w niedzielę 22 lipca staraniem kółka amatorskiego tegoż stowarzyszenia, odbyła się przy pięknej pogodzie z nadzwyczajnym powodzeniem. Jest to jedyny w swoim rodzaju w naszym mieście ogród położony w najpiękniejszej części miasta na ul. Mickiewicza vis a vis ogrodu pojezuickiego, pod cieniem olbrzymich odwiecznych drzew, które skwaru słońca lipcowego nie dopuszczają, brzmiał na zabawie odgłosami własnej „Skaly” muzyki, której kapelmistrz i nauczyciel p. Medal zasłużył na wielkie uznanie. Nowo splantowane w tym ogrodzie miejsce do tańca i dobra restauracja i kuchnia jest w własnym zarządzie. Niska cena wstępu daje wszystkim wraz z działką możliwość spędzenia przyjemnie wesołym i dobrą zabawą w niedzielę, danej nam dla zabawy i odpoczynku. Kółko amatorskie „Skaly” urządziło w niedzielę następną tj. 29 lipca również taką zabawę, a dla urozmaicenia odegrana będzie sztuczka jednoaktowa Wład. Koziebrodzkiego pt. „Strój przyjechał”. Młodzież będzie tedy miała jeszcze jedną rozrywkę. W razie niepogody zabawa przeniesie się z niezmiennym programem do sali stowarzyszenia „Skaly”.

Repertuar teatru hr. Skarbka.

W piątek nie będzie przedstawienia.
W sobotę po raz czwarty „Sposób na mężów” słynna operetka z baletem w 4 akt. Marsa i Hennequina; przekład A. Kischmanna; muzyka Wiktora Rogera. Akt I pt. „Mąż nad przepaścią”, akt II „W garderobie teatralnej”, akt III „En petit comité”, akt IV „Wszystko dobrze”. Operetka ta grała była w Wiedniu 250 razy z rządu z olbrzymim powodzeniem.
W niedzielę po raz piąty „Sposób na mężów” operetka w 4 akt. Wiktora Rogera.

Kalendarz

W piątek dnia 27 lipca Natalii P. — Akty Ap.
Wschód słońca 27 lipca o godz. 4 min. 34, zachód o godz. 7 min. 35.
W sobotę d. 28 lipca Innocentego Pap. — Kyrka i Wołod.
Wschód słońca 28 lipca o godz. 4 min. 35, zachód o godz. 7 min. 34.

Colosseum Thorna. Codziennie występ najznakomitszych artystów świata. W niedzielę i święta dwa przedstawienia. Nowy program: Trupa kolibrów Mignon, najmniejszych ludzi świata. N. Schwarz, artysta nadworny, mimik. The Makdows, ze swoim psem akrobata. W katombach paryskich, pantomima i t. d. Bilety są do nabycia w biurze dzienników WP. Płohna, ul. Karola Ludwika 1. 9.

Lilipuci zostają jeszcze kilka dni w Colosseum Thorna, a w najbliższą niedzielę będzie dane przedstawienie z nimi umyślnie dla dzieci.

Z SERBII.

(Tel. „Gaz. Narod.”)

Belgrad 26 lipca.

Na przyjęciu korpusu oficerskiego belgradzkiej załogi, który przybył do króla z gratulacjami z powodu zaręczyn, oświadczył król Aleksander, że jego postanowienie jest stanowcze i niezmiennie, a wyraził również żal, że jego ojciec, który mu tyle dobrego uczynił, jak się zdaje, nie pochwala tego jego postanowienia — dla każdego żołnierza jednak — dodał król — musi być wola królewska ustawa.

Belgrad 26 lipca.

Amnesia dla więźniów politycznych jest tylko częściowa. Zupełnie uwolnieni zostali tylko ci, którzy skazani byli na areszt, skazanym zaś na ciężkie więzienie zamieniono je na lekki areszt.

Belgrad 26 lipca.

Rozporządzenie ogłoszone w dzienniku urzędowym przynajmniej następujące ulgi więźniom skazanym za udział w zamachu na Milana i za zdradę stanu: 20 letnie ciężkie więzienie na jakie zasądzeni byli Nikolicz, Kowaczewicz i Dimicz zniesiono do lat 10, karę 20 letniego ciężkiego więzienia na jaką skazani byli Džarić, Žykwowicz, Proticz i Pawiczewicz zamieniono na 8 letnie zwyczajne więzienie. Reszcie skazanych karę zupełnie darowano, a między innymi b. ministrem Wesczewici i Miłowanowiczowi.

Telegramy i telefonematy

Paryż 26 lipca.

„Journal” donosi, że generał Brugere prosił ministra wojny o uwolnienie go z posady gubernatora Paryża.

Prezydent Loubet przyjmował wczoraj bawiącego tu arcyksięcia Leopolda Salvatora, poczem niezwłocznie rewizytował arcyksięcia.

Waszyngton 26 lipca.

Amerykański konsul w Panamie do-

nosi, że rewolucja w Rzeczypospolitej Kolumbii przybiera poważny charakter i że powstańcy, którzy atakowali wojska rządowe, chcą ostrzeliwać Panamę. Ze względu na postanowienia układów z r. 1846, ogłaszające Panamę za obszar neutralny, Stany Zjednoczone założyły natychmiast protest przeciw jej ostrzeliwaniu.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Narod.”)

Londyn 26 lipca.

Roberts donosił ze stacji kolejowej Pandermerivieru 24 bm: Kolej i telegraf zostały znowu naprawione. Nieprzyjacieli zabral pod Roodevaal pociąg, w którym znajdowało się 20 fizyliów i 2 oficerów.

Londyn 26 lipca.

W izbie gmin zwałował Chamberlain podczas obrad nad budżetem kolonialnym wniosek Lawsona, protestujący przeciw polityce Anglii w Afryce południowej i zapewnił, że rząd angielski nie zamierza tam przedłużać na czas nieokreślony administracji wojskowej, lecz przeciwnie chce jak najprędzej zaprowadzić administrację cywilną i nadać Boerom autonomię taką mniej więcej, jaką mają inne kolonie angielskie. Chamberlain nie sądzi, ażeby wojna podjazdowa w południowej Afryce miała się jeszcze długo ciągnąć. Wniosek Lawsona upadł 52 głosami przeciw 208.

Londyn 26 lipca.

„Biuro Reutersa” donosi z Bronkhorstspuitu na wschód od Pretoryi w połowie drogi do Middelburga pod datą one-gdajszą: Dziś rozpoczął się ogólny marsz wojsk angielskich na wschód. French na czele dwóch brygad maszeruje na skrzydle południowym, w centrum idzie Pole-Carew a na północnym skrzydle generał Hamilton.

Londyn 26 lipca.

Wedle depeszy Roberta donosił Baden Powell, że w przemyku Majato dnia 22 bm. wyparli pułkownicy Airey i Lussington z 400 ludźmi 1000 Boerów z silnych pozycji i rozprzyszyli ich z dawaj im znaczne straty. Angielcy stracili 6 zabitych i 19 rannych.

Londyn 26 lipca.

Do „Biura Reutersa” donoszą z Bronkhorstspuitu 24 bm: Boerzy opuścili swe stanowiska dowiedziawszy się, że wojsko angielskie się zbliża.

Donoszą, że Boerzy maszerują na Lydenburg, dokąd udaje się także Krüger. Część wojska boerskiego pozostanie na północy pod Bushveldtem i spróbuje stamtąd przerwać komunikację wojsk angielskich. Mosty zupełnie zniszczone.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Narod.”)

Londyn 26 lipca.

„Biuro Reutersa” donosi z Taku 22 bm: Generał Li, komendant portów chińskich w pobliżu Taku, zawiadomił angielskiego komendanta, że pewien kurier, który opuścił Pekin 14 lipca, donosi, że tego dnia panowała tam zupełna anarchia. Wojska chińskie walczyły z bokserami, ci jednak mieli przewagę. Europejczycy bronili się jeszcze, ale zdaje się, że mało mieli amunicji.

Rzym 26 lipca.

Do Agencji Stefaniego donoszą z Szangaju 25 lipca: Li-hung-czang ponownie zapewnił tutejszego konsula włoskiego, że posłowie w Pekinie są niebezpieczni i że rząd chiński właśnie ma ich przewieźć pod eskortą do Tientsinu.

Petersburg 26 lipca.

Filię banku rosyjsko-chińskiego w Charbinie zamknięto, a pieniądze i papiery wartościowe przewieziono do Władywostoku.

Berlin 26 lipca.

„Biuro Wolfa” donosi z Seoulu na Korea 23 b. m.: Pomiędzy Chemulpem, portem na wybrzeżu koreańskim, a Portem Arthura urządzono stałą komunikację zapomocą okrętów, kursujących 3 razy na tydzień, a to ze względu na to, iż telegraf jest przerwany.

Petersburg 26 lipca.

Wiceadmirał Aleksiejew donosi, że telegraf z portu Taku do Port-Artura i do Czufu będzie prawdopodobnie wkrótce na prawym.

„Organ handlu i rekondycji” donosi, że dwa krążowniki rosyjskie „Gromoboj” i „Palada” wyjadą z początkiem września do Chin.

Londyn 26 lipca.

Do „Biura Reutersa” donoszą z Tientsinu 19 lipca: Słychać, że wojska sprzymierzone prawdopodobnie wyruszą prędzej niż zrazu zamierzano, może już z

końcem bieżącego miesiąca. Stanowcza decyzja zapadnie dopiero po przybyciu generała Gaselee'go. Chińczycy przybývający tu z okolic opowiadają, że wojska cesarskie zabijają bokserów gdziekolwiek ich napotkają, oświadczaając, iż bokserzy skłonili je do wszczęcia wojny beznadziejnej. Inteligentni Chińczycy twierdzą, że jest to jedynie kwestya czasu, kiedy tak samo zaczną się dziać w Pekinie.

Waszyngton 26 lipca.

Komendant okrętu wojennego „Brooklyn” telegrafował z Czufu 24 bm: Do Tientsinu nadeszło 21 bm. pismo datowane 4 lipca a podpisane przez Congera, które opiewa: Jesteśmy od dwóch tygodni oblężeni—potrzeba, ażeby odsiecz rychło nadeszła. W mieście rządu nie ma. Armia chińska postanowiła wydać na śmierć wszystkich cudzoziemców w Pekinie.

Londyn 26 lipca.

„Biuro Reutersa” donosi z Tientsinu 21 bm: Rosyjanie zamierzają nad całą koleją żelazną z Taku do Pekinu wykonywać kontrolę aż póki rozruchy w Chinach nie ustaną. Wówczas oddadzą tę koleję Chińczykom. Admirał angielski Seymour przeciwnym jest temu, aby Rosyjanie w ogóle wykonywali kontrolę nad kolejami poza Tientsinem, ponieważ jest zdania, że tę kontrolę powinni wykonywać Angielcy. Tak samo sądzą też wszyscy Angielcy mieszkający w Tientsinie. Francuzi znowu starają się o kontrolę nad żeglugą na rzece Pei-ho. Angielcy atoli i temu stanowczo się sprzeciwiają, albowiem sądzą, że wspomniane koncesje na rzecz Francuzów i Rosyan utrudniłyby w wysokim stopniu operacje wojsk angielskich.

Londyn 26 lipca.

„Daily Mail” donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Admirał Seymour i Gaselee przybyli dnia 24 bm. do Wejhaj-weju.

Waszyngton 26 lipca.

Amerykański konsul z Szangaju telegrafował, że Li-hung-czang pozostaje na razie w Szangaju i stamtąd prowadzić będzie rokowania z mocarstwami.

Londyn 26 lipca.

„Times” przynosi następujący telegram z Tientsinu z dnia 17 lipca. Na zgromadzeniu admirałów w Taku uchwalono większością głosów oddać Rosyjanom kontrolę nad linią kolei żelaznej Tonku-Tientsin. Admirał angielski i amerykański złożyli protokolarnie oświadczenie, że nie zgadzają się z takim załatwieniem sprawy.

Londyn 26 lipca.

Wedle doniesienia „Timesu” z Szangaju z 25 bm. Rosyjanie skoncentrowali swe siły o 15 mil na wschód od Niuczuanu i czekają jeszcze na posiłki. Bokserzy zniszczyli wszystkie mosty kolejowe na linii z Shan-haj-kwanu do Kinczau, będącej przedłużeniem kolei z Tientsinu na północny wschód.

„Daily Telegraph” donosi z Kantonu pod datą 24 bm: Wicekról prowincji Tak-si ogłasza następujący edykt cesarski, datowany dnia 23 szóstego miesiąca wedle rachuby chińskiej. Straciłmy Tientsin. Teraz czynią tam nasi wrogowie wielkie przygotowania. Pokój nie może być już zawartym inaczey, chyba po długiej wojnie. Obawiamy się, że wicekrólowie i gubernatorowie zbyt wiele starają się o ochronę cudzoziemców, a nie czynią nic dla obrony własnej. Obawiamy się, że prowincje mogą sprowadzić na kraj nieszczęścia. Prosimy wicekrólów, aby poczynili przygotowania, iżby mogli bronić się albo zaatakować nieprzyjaciół. W tym ostatnim wypadku wicekrólowie będą odpowiedzialni za wszelkie konsekwencje.

Stany Zjednoczone przeciw Europie.

(Tel. „Gaz. Narod.”)

Waszyngton 26 lipca.

„Biuro Reutersa” donosi: Nie tają sobie tutaj, że widoki skutecznego pośrednictwa Ameryki są małe, a to z tego powodu, że uzyskanie na to pośrednictwa zgody tych mocarstw, które poniosły stratę w ludziach lub szkody na własności w Pekinie, natrafi prawdopodobnie na bardzo wielkie trudności, jakoteż ze względu na rozmaite objawy niechęci Europy. Jeżeli rządowi Stanów Zjednoczonych nie uda się nakłonić mocarstw, aby w rokowania z Chinami postępowali z łagodnością, wtedy Ameryka nie da się wciągnąć w dalszą akcyę nieprzyjacielską, ubezpieczyszcy oczywiście naprzód swoje sprawy. Ameryka cofając się, da jednak do poznania, że Stany Zjednoczone nie dopuszczą, aby ich własne interesa ucierpiały przez akcyę, jaką prowadzą inne mocarstwa, które uznają za stosowne trwać w niechęci do zgody.

Dział ekonomiczny.

— **Stan zasiewów na Węgrzech.** Urzędowe sprawozdanie ministerstwa rolnictwa z dnia 20 bm. o stanie zasiewów na Węgrzech ocenia zbiór pszenicy na 36,851.477 metrycznych cetnarów, wobec 36,920.000 szacunkowych metr. cent. z dnia 10 bm. a 38.450.000 metr. cetn. roku ubiegłego. — Zbiór żyta ocenia na 10.40 miliona metr. cetn. (12 milionów w r. z.); zbiór jęczmienia na 11.46 mil. metr. cetn. (13.40 miliona metr. cetn. w r. z.), a zbiór owsa na 10.32 miliona metr. cetn. (11.78 mil. metr. cetn. w r. z.).

— **Stan ziemiopłodów w miesiącu lipcu.** (Na podstawie sprawozdania ministerstwa rolnictwa). W czasie od połowy czerwca do połowy lipca stan pogody był mniej więcej równy w całej Przedlitawii, z wyjątkiem prowincji wschodnich. Mianowicie w drugiej połowie czerwca padały z małemi przerwami częste, ciepłe deszcze, które bardzo sprzyjały rozwojowi zasiewów. Pod koniec miesiąca temperatura znacznie poszła w górę, przez kilka dni trwała pogoda i upały. Około 3 lipca nastąpiła nagle zmiana aury, nawałnice, oberwania chmur i silne gradobicia wyrządziły wiele szkód w Austrii dolnej. Odtąd było powietrze chłodne i dżdżyste, a w wielu okolicach ciągłe opady sprowadziły zbytnią wilgoć ziemi. Około połowy lipca wypogodziło się, a temperatura znowu podniosła się do normalnej wysokości.

W Galicji i na Bukowinie do końca czerwca panowała ciągle jeszcze posucha, a dopiero w pierwszych dniach lipca nareszcie nastąpiły deszcze, ale tak obfite i długotrwałe, że około 12 lipca wiele rzek i potoków wylało i bardzo znaczne szkody wyrządziło.

Z zasiewów ozimych żyto na ogół się poprawiło, jednakowoż wskutek przerozania licznych obszarów na wiosnę i małej gęstości kłosów należy się spodziewać znacznie mniejszych zbiorów, niż w roku ubiegłym. Żniwa pokoczono tylko w krajach południowych. W strefie środkowej i północnej przeszłości deszcze dojrzenia żyta i sprawiły, że w wielu miejscach ono wygięło. W okolicach pomyślnie położonych Austrii górnej i dolnej rozpoczęło żniwa już około 7 lipca. Wogóle w tym roku zbiór żyta późno dopiero się zakończy.

W Galicji i na Bukowinie zasiewy żyta ucierpiały znacznie wskutek posuchy i upałów, a miejscami także wskutek gradów.

Żniwa pszenicy w okolicach południowych są w pełnym toku i dają na ogół dobre rezultaty. W innych krajach dojrzewanie pszenicy także się opóźniło, a żniwa rozpoczną się dopiero w ostatnim tygodniu lipca. Wiele skarg nadeszło na wyłęganie i rdzę.

W krajach wschodnich pszenica stosunkowo dobrze przetrwała posuchę, w niektórych miejscowościach jednak jest ona niska i rzadka. W Morawie zaszkodziła pszenicy tu i owdzie wilgoć. Zbiór rzepaku jeszcze nie pokoczony; w Austrii górnej i w niektórych okolicach Czech rezultaty są dobre, zaś w Morawie, Śląsku, Galicji a po części i w Czechach, pozostawiają one wiele do życzenia.

Zbiory zbóż jarych w południowych krajach albo już ukończone, albo są w toku, w innych właśnie mają się rozpocząć. Jęczmień w wielu miejscach, zwłaszcza w okolicach nisko położonych ucierpiał wskutek wilgoci, wygięł, pożył, lub został zachwaszczony. Także rdza gźdźdździej wystąpiła. Na ogół zawsze jeszcze zboża jare rokują plon zadawalający, z wyjątkiem krajów wschodnich i niektórych okolic Morawy.

W Galicji i na Bukowinie zasiewy jare przeważnie są krótkie i rzadkie. Wiadomości o stanie owsa po większej części są pomyślnie. Kukurudza wprawdzie zrazu ucierpiała wskutek wilgoci, ale poprawiła się potem i zwłaszcza w krajach alpejskich zapowiada się dobrze.

Len wczesny w Austrii Górnej, Dolnej i w Czechach rokuje tylko plon średni i znacznie jest zachwaszczony. Późny len na Morawie również znacznie ucierpiał od wilgoci i chwastów.

Z roślin pastewnych konieczyna już skoszona, ale z powodu deszczu nie wszędzie ją zwieziono. Plon, zwłaszcza w krajach alpejskich, był obfity, atoli tylko ta część, która na czas znalazła się pod dachem, jest co do jakości odpowiednia, reszta popsuła się wskutek deszczu tak samo, jak siano.

Sianokosy w okolicach alpejskich pokonzone, plon jest obfity. W Galicji i na Bukowinie zbiór siana i konieczyny wypadł niedobry, a nadto w dniach ostatnich powódzie zabrały znaczne ilości siana. Także na Śląsku pokosy były niepomyślne.

Drugi pokos konieczyny w południowych krajach już jest w toku, w strefie środkowej wnet się rozpocznie.

Ziemiaki, mimo wilgoci, zapowiadają się prawie wszędzie bardzo pomyślnie. Wczesne gatunki obecnie dojrzejawiają i jeszcze w ostatnim tygodniu lipca będą zebrane; późne gatunki jeszcze kwitną.

Buraki cukrowe w Austrii Dolnej i Górnej, na Śląsku, a przeważnie także w Czechach i na Morawie zapowiadają się pomyślnie, chociaż z niektórych okolic dochodzą skargi na zbytnią wilgoć, zachwaszczanie i śnieć.

W Galicji także buraki cukrowe ucierpiały wskutek długiej posuchy, atoli należy przypuszczać, że deszcze w dniach ostatnich im pomogą. Dojrzewanie winy opóźniło się w tym roku, ale spodziewać się należy obfitego zbioru. W krajach nadbrzeżnych, oraz w strefie środkowej duże szkody wyrządziło szerzenie się peronosporozu i oidium, a w Dalmacji i w okolicy Spalato gradobicia dały się oziominom we znaki. Także owady wystąpiły dość silnie.

Co do owoców, to początkowe świetne nadzieje zmniejszyły się znacznie, z wyjątkiem południowego Tyrolu, wskutek deszczów i gradów. Na ogół i teraz jeszcze może się spodziewać dość dobrych zbiorów, zwłaszcza z jabłoni. Czerśnie w tym roku przeważnie dały owoc obfity.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 26 lipca 1900.

Akcyę za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 421— do 425—, Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 531— 539—, Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 640— do 650—, Akcyę garbarni rzeszowskiej po 200 zł. — do 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 91— do 91.70, 5% z 10% prem. 109.80 do 110—, 4 1/2% los w 50 latach 98.80 do 99—, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 99— do 99.70, Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92— do 92.70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisja) 91.50 do 92.20, 4% los. w 41 latach 91.50 do 92.20, 4% los. w 56 latach 90.10 do 90.80.

Obliżi: za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96— do 96.70, Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% — do 102—, Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100— do 100.70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 102— do —, 4 1/2% 99.50 do 100.20, 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 92— do 92.70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69.50 do 72—, Losy miasta Stanisławowa 127— do —.

Monety. Dukat cesarski 11.30 do 11.45, Na polondor 19.20 do 19.40, Półimperyal — do —, Rubel rosyjski srebrny 2.54 do 2.58, Rubel rosyjski papierowy 2.55 do 2.57, 100 marek niemieckich 118.20 do 118.80.

Wiednie dnia 26 lipca. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcyę anstr. zakł. kredyt. 667—, węg. zakładu kredyt. 688—, Anglobanku 276.50, Unionbanku 555—, Banku dla krajów koronnych 417.50, Bankvereinu 492—, Bodencreditu 855—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 657—, kolei południowej 109.50, tramwaju A. 280.50—1. 272—, kolei Elbethal 462—, kolei północnej —, kolei czerniowieckiej —, alpejny 442.50, Rima Muranya 515—, prąskiego tow. żel. 1.745, fabryki broni 325—, tureckie tytoniowe 284—, oblig. węg. indemniz. 90.24, renta majowa 97.45, austr. renta koronowa 97.40, węg. renta koronowa 90.90, 56 let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90.50, 4-procent. listy banku krajow. 92—, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99.25, 4-procent. listy banku hipotecznego 91—, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 98.50, 5-procent. listy banku hipot. 109.50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96—, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91.10, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 89.50, losy tureckie, 104—, marki 118.55, ruble 255.25.

— **Berlin** d. 26 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 84.35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —, Austriackie kredyty —, Disc. Commandit —.

— **Paryż** d. 26 lipca. Giełda wieczorna. Trzy-procentowa renta 99.82, Mąka 25.70.

— **Frankfurt** d. 26 lipca. Giełda wieczorna. Austriackie kredyty 208.40, Kolej państwowa 139.80, Alpejny —, Disconto 175—, Laura —.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 26 lipca. (Przedruk z urzędu *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14.80 do 15.20, pszenica gotowa nowa — do —, żyto gotowe 11.20 do 11.60, żyto gotowe na termin — do —, owsa obrobzone gotowy 12.50 do 13—, owsa na termin — do —, jęczmień pastewny 11.50 do 12—, jęczmień brow 12— do 13—, groch do gotowania 16.50 do 24—, wyka — do —, nasienie linsne — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bóbik 11.50 do 12.50, brecka 16— do 17—, konieczyna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 13— do 13.50, nowa — do —, chmiel star. — do —, nowy za 65 kilo — do —, rzepak 22.50 do 23—, grzech pastewny 13— do 15—, do gotowania — do —, Spirytus loco za 50 litr. gotowy 18.75 do 19.50 na terminy 16.75 do 17.50 warranty — do —.

— **Wiednie** dnia 26 lipca. Cukier (spokojnie) 31.60 do —, Nafta galicyjska — do —, Spirytus 44.20 do 44.60.

Wiednie

Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowano pszenicę na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec 0— do 0—, na jesień 7.85 do 7.86, żyto na wiosnę 0— do 0—, na maj-czerwiec 0— do 0—, na jesień 7.16 do 7.17, kukurudza na czerwiec-lipiec 0— do 0—, na lipiec-sierpień 6.22 do 6.23, na wrzesień-paździ. 6.26 do 6.27, na maj 1901 5.22 do 5.23, owsa na maj-czerwiec 0— do 0—, na jesień 5.50 do 5.51, rzepak na styczeń-luty 0— do 0—, na sierpień-wrzesień 13.50 do 13.60, olej rzepakowy na kwiecień-maj — do —.

Tendencja pewna.
Stan powietrza: gorący.
Budapeszt dnia 26 lipca.

Kurs w koronach i po 50 kłgr.
Notowano pszenicę na kwiecień 7.95 do 7.96, czerwiec 0— do 0—, na październik 7.63 do 7.64, żyto na maj 0— do 0—, na październik 6.78 do 6.79, owsa na maj 0— do 0—, na październik 5.19 do 5.20, kukurudza na lipiec 6.05 do 6.10, na sierpień 6.03 do 6.04, na maj 1901 4.91 do 4.92, rzepak na sierpień 13.25 do 13.55.

Oferty na pszenicę czystą.
Chęć kupna dobra.
Tendencja silna.
Stan powietrza: piękny.

— **Wien** 26 lipca. Tel. *Gaz. Narod.* Stan Banku austro-węgierskiego z dn. 23 lipca 19

